

## **19 listopada 2017. XXXIII niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP**

(Prz 31,10-13.19-20.30-31) Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami. Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce. Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana. Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwalą jej czyny.

(Prz 31,10-13.19-20.30-31)  
Niewiastę dzielną któż znajdzie?  
Jej wartość przewyższa perły.  
Serce małżonka jej ufa,  
na zyskach mu nie zbywa;  
nie czyni mu źle, ale dobrze  
przez wszystkie dni jego życia.  
O len się stara i wełnę,  
pracuje starannie rękami.  
Wyciąga ręce po kądziel,  
jej palce chwytają wrzeciono.  
Otwiera dłoń ubogiemu,  
do nędzarza wyciąga swe ręce.  
Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno:

chwalić należy niewiastę, co boi się Pana.  
Z owocu jej rąk jej dajcie,  
niech w bramie chwalą jej czyny.

(Ps 128, 1-2. 3. 4-5)

Refren: Błogosławiony, kto się boi Pana

Szczęśliwy człowiek, który się boi Pana  
i chodzi Jego drogami.  
Będziesz spożywał owoc pracy rąk swoich,  
szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

Małżonka twoja jak płodny szcep winny  
w zaciszu twojego domu.  
Synowie twoi jak oliwne gałązki  
dokoła twego stołu.

Tak będzie błogosławiony człowiek, który się boi Pana.  
Niech cię z Syjonu Pan błogosławi  
i abyś oglądał pomyślność Jeruzalem  
przez wszystkie dni twego życia.

(1 Tes 5,1-6)

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem  
dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy.  
Kiedy bowiem będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo - tak niespodzianie  
przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy,  
bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć

jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi!

(J 15, 4. 5b)

Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwał będę. Kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity.

(Mt 25,14-30)

Jezus opowiedział uczniom tę przypowieść: Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność! Odrzekł mu pan jego: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam,

gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

## **Komentarz**

Wspaniale nawiązał do przypowieści o talentach Jan Paweł II podczas spotkania z twórcami kultury i artystami, jakie miało miejsce w czerwcu 1991 roku w Teatrze Wielkim w Warszawie. Mówił mniej więcej tak: „Wyraz „talent” natrafia wśród twórców i artystów na żywy oddźwięk. Ale nie zapominajmy, że podstawowym talentem, jaki otrzymaliśmy od Stwórcy, jest nasze człowieczeństwo.”

Co ja robię z samym sobą? - to jest najważniejsze pytanie, jakie wynika z przypowieści o talentach. Otóż podstawowym sposobem pielęgnowania i pomnażania tego talentu jest wsłuchiwanie się w przykazanie miłości i wierność temu przykazaniu. Jak to wciąż przypomina nam Kościół: Człowiek jest jedynym stworzeniem na tej ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego. Dlatego nie zrealizuje człowiek inaczej swojego życia, niż poprzez bezinteresowny dar z samego siebie.

Wielkim talentem, z którego zdamy sprawę na Sądzie Bożym, jest również sakrament chrztu. Czy ja byłem wierny łasce chrztu? Czy pozwoliłem jej rozwijać się w moim życiu? Czy swoje życie układałem zgodnie z nauką Chrystusa? Na pewno na Sądzie Bożym przyjdzie nam

się zmierzyć z tymi pytaniami.

Papież Pius XI w swojej encyklice o małżeństwie pisał, że talentem powierzonym przez Boga mężowi i żonie jest łaska sakramentu małżeństwa. Niestety, niektórzy małżonkowie talent ten zakopali w ziemi i jest on w ich życiu talentem nieużytecznym. Małżeństwo wielu ludzi po ślubie kościelnym nie różni się od małżeństw ludzi niewierzących, a nieraz różni się na gorsze. Na pewno zdamy kiedyś sprawę z tego, jak wykorzystaliśmy Boże dary.

Ale talentem jest również powołanie do życia w samotności. Jeśli ktoś swoją samotność spędza w egoizmie albo w rozgoryczeniu, znaczy to, że swój trudny talent zakopał w ziemi i go nie wykorzystuje ku dobremu.

A przecież Bóg tak urządził świat, że różne dary, jakimi nas obdarza - również dary trudne - mają służyć ku dobremu.

*o. prof. Jacek Salij OP*